VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ (NR 94)**

z dnia 23 września 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 94)

23 września 2015 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zapoznała się z:

– informacją na temat aktualnej sytuacji Polaków w Mariupolu na wschodniej Ukrainie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Pawlik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kolarski** podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP wraz ze współpracownikami, **Joanna Kurcman** zastępca dyrektora Departamentu Postępowań Uchodźczych w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców, **Eugeniusz Ścibek** zastępca dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, **Wiktoria Charczenko** wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja" i **Olga Semeniuk** koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja", **Andrzej Iwaszko** prezes Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu, **Ewa Ziółkowska** wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Dzisiaj porządek dzienny obejmuje jeden punkt: informacja na temat aktualnej sytuacji Polaków w Mariupolu, na wschodniej Ukrainie.

Witam zaproszonych gości: pana ministra Konrada Pawlika, pana ministra Wojciecha Kolarskiego oraz pana Jarosława Łasińskiego, Wojciecha Tycińskiego. Witam pana Andrzeja Iwaszkę – prezesa Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu, panią Ewę Ziółkowską, Eugeniusza Ścibka, Joannę Kurcman oraz Wiktorię Charczenko – wiceprezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu.

Czy są uwagi do porządku?

Nie ma uwag do porządku, zatem uważam, że porządek jest przyjęty.

Stwierdzam kworum.

Proszę państwa, sytuacja wygląda następująco: trzy dni temu dostałem list od przedstawicieli Polaków w Mariupolu. To jest dosyć dramatyczny list. Ja będę prosił pana Iwaszkę, który był współautorem tego listu o przedstawienie zawartości tego dokumentu. To była podstawa do zwołania posiedzenia Komisji w trybie dosyć nagłym i pilnym. Cieszę się, że z nami jest pan Iwaszko. Może byśmy zaczęli od przedstawienia tego listu. Oddam głos panu Iwaszce i potem przekazałbym głos panu ministrowi, dobrze?

Proszę bardzo.

Prezes Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu Andrzej Iwaszko:

Na początku chciałbym bardzo podziękować za zaproszenie na posiedzenie Komisji, jest to dla mnie wielki zaszczyt. Reprezentuję grupę Polaków z Mariupola, która od grudnia ubiega się o ewakuację do Polski z powodu działań wojennych.

Powodem listu, który wystosowaliśmy, było wystąpienie pani premier Ewy Kopacz w Polskim Radiu na temat tego, że polski konsulat w Charkowie jest w stałym kontakcie z Polonią na wschodzie Ukrainy. To jest prawda, na sto procent konsulat non stop czuwa nad sytuacją. Rzeczywiście jest pomoc dla ludzi potrzebujących – pomoc materialna,

produkty żywnościowe, leki. O ile wiem, dzisiaj w Mariupolu jest pan konsul, jest ambasador – pan Henryk Litwin. Pani premier także dodała, że jeśli poprzez konsulat będą sygnały, że ktoś chce przyjechać do Polski to trafi to do Ministra Spraw Zagranicznych. Dzisiaj nic nie wiem o takich sygnałach, tak mówi pani premier.

Rzeczywiście, Polacy monitorują sytuację ich losu i zwracają się do mnie jako prezesa: co robi pan prezes, co robi zarząd organizacji, żeby w jakiś sposób pomóc, jeździcie, rozmawiacie a pani premier nic nie wie. Dlatego wspólnie z zarządem musieliśmy przygotować taki list. Przygotowanie listu trwało około tygodnia, gdzie dokładnie jest opisane, w jaki sposób od grudnia 2014 roku działa polsko-ukraińskie stowarzyszenie, także przy wsparciu Fundacji „Wolność i Demokracja", która od samego początku wspiera Polaków w naszej miejscowości i w całym Donbasie. Jest cała chronologia tego, jak ta sprawa wyglądała od grudnia. Nie chciałbym państwa męczyć. Jest cała chronologia naszych starań i odpowiedzi konsulatu. Co prawda na jeden z listów nie dostaliśmy od pani premier żadnej informacji, nie było żadnych kontaktów. Takie kontakty były poprzez konsulat – rzeczywiście, w takiej formie pomocy materialnej, ale chcę jeszcze zaznaczyć, że to są tereny zagrożone wojną. Nie ma tam żadnego konfliktu domowego, żeby państwo dobrze rozumieli sytuację. Trudno ocenić sytuację osobom, które tam przyjeżdżają np. na jedną, dwie godziny a ludzie mieszkają w takim stanie już ponad rok non stop w oczekiwaniu ofensywy.

Wystosowaliśmy list do pana prezydenta i do pani premier z prośbą, żeby przez rząd był zrealizowany program ewakuacji dla Polaków z Mariupola podobny do tego, jak ewakuacja grupy, która została zabrana z tych terenów w styczniu.

Jeszcze raz powtarzam, że ci wszyscy ludzie nie chcą być uchodźcami i liczyć tutaj na jakąś socjalną pomoc, wszyscy chcą pracować. Najważniejsze, że chcą spokoju i bezpieczeństwa, czego – niestety – teraz w tej sytuacji nie mają.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, któryś z panów z ministerstwa?

Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rzeczywiście, w dniu dzisiejszym w Mariupolu składa wizytę pan ambasador Henryk Litwin – ambasador RP na Ukrainie wraz z konsulem polonijnym z Konsulatu Generalnego w Charkowie. Są to regularne wizyty, które realizuje konsulat, również nasza placówka w Kijowie. Mają one na celu spotkania, stałe wsparcie, w tym również finansowe i rzeczowe. Ostatnie spotkanie odbyło się 28 sierpnia, jeszcze przed zawieszeniem broni, które weszło w życie 1 września.

Pan ambasador spotkał się z biskupem rzymskokatolickim Janem Sobiło, z miejscowymi władzami oraz z miejscowymi Polakami. Czekamy na pełny raport z tego wyjazdu pana ambasadora i konsula generalnego w Charkowie i na jego rekomendacje, w tym związane z sytuacją Polaków w Mariupolu.

Dysponuję wstępnym raportem, który zaraz państwu przedstawię. Najpierw krótko powiem o sytuacji politycznej w odniesieniu do Ukrainy, bo to zawsze było elementem oceny, którą wielokrotnie przedstawiałem na posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a także w Senacie.

Rzeczywiście, w ostatnich trzech tygodniach w Donbasie jest znacznie spokojniej niż w połowie sierpnia. Dotyczy to również Mariupola i okolic miasta. Od 1 września utrzymuje się zawieszenie ognia, które ustaliła trójstronna grupa kontaktowa 26 sierpnia. To zawieszenie ognia potwierdziły rozmowy ministrów zagranicznych w tzw. formule normandzkiej w Berlinie 12 września. Tzw. linia kontaktu sił ukraińskich i separatystycznych znajduje się 20 km od miasta. Jeśli dochodzi do ostrzałów to dotyczy to samej linii frontu. Są to ostrzały bardzo sporadyczne i głównie z broni strzeleckiej, nie artylerii.

Strona ukraińska pozytywnie ocenia sytuację bezpieczeństwa w Mariupolu. Podobnego zdania jest również misja obserwacyjna OBWE. Świadczy o tym także decyzja cen-

tralnej komisji wyborczej Ukrainy o wyznaczeniu miast i miejscowości, gdzie 25 września odbędą się wybory lokalne z udziałem obserwatorów międzynarodowych. Mariupol znajduje się na liście miast, gdzie wybory lokalne odbędą się, co potwierdza, że sytuacja w mieście i jego okolicach jest stabilna.

Jeżeli chodzi o dzisiejsze spotkania pana ambasadora to, tak jak powiedziałem, całościowy raport otrzymamy wkrótce wraz z rekomendacjami placówki co do dalszych działań, jakie moglibyśmy podjąć tutaj w Warszawie. Według ocen uczestników spotkania oraz opinii pracujących w Mariupolu duchownych katolickich, z którymi ambasador rozmawiał wcześniej, w chwili obecnej nie ma bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia Polaków i innych mieszkańców miasta. Miejscowe służby pracują normalnie. Miasto jest zaopatrywane w potrzebne artykuły, elektryczność oraz wodę. Działa służba zdrowia, choć dla wielu osób leki są droższe niż kilka miesięcy temu, stąd Konsulat Generalny w Charkowie wspomaga tutejszych Polaków poprzez zakup zamówionych dla nich leków, zrealizowano to także w dniu dzisiejszym.

Niektóre firmy dające zatrudnienie upadły. Rynek pracy odczuwa pewien deficyt, mówiąc ekonomicznie – podaży, ale w trakcie spotkania nikt nie skarżył się na brak źródeł utrzymania. Narzekano natomiast na niskie płace. Szkoły i uczelnie pracują normalnie. Wielu młodych Polaków już wyjechało na studia do Polski.

W trakcie spotkania z gubernatorem i merem miasta ponowiliśmy prośbę, aby gubernator i mer miasta odbyli spotkania z Polakami i pochylili się nad potrzebami. Chcemy również, żeby władze ukraińskie w większym stopniu zaadresowały pomoc dla miejscowych Polaków. W rozmowie z ambasadorem gubernator obiecał spotkać się w najbliższych dniach z Polakami i pochylić się nad wszystkimi potrzebami.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że Polacy obecni na zebraniu wyrażali przede wszystkim obawy o swój dalszy los. Wynikają one nie z oceny sytuacji w ostatnich dniach i tygodniach, czyli w okresie kiedy rzeczywiste jest zawieszenie broni, tylko z kumulacji doświadczeń z ostatnich dwóch lat. Podkreślają, że sytuacja kilkakrotnie stabilizowała się a następnie następował kryzys w postaci starć zbrojnych lub ostrzałów.

Pan ambasador rozmawiał również z biskupem Janem Sobiło, który także upoważnił nas do przedstawienia jego oceny przed Wysoką Komisją. Chciałbym podkreślić, że ksiądz biskup, z którym miałem okazję spotkać się dwukrotnie w grudniu w trakcie przygotowania ewakuacji z Donbasu 178 osób, do tej pory bardzo dobrze i precyzyjnie oceniał sytuację panującą w regionie. Mam na myśli całą diecezję, nie tylko Zaporoże, ale również miasto Mariupol i sam Donbas. Przypomnę, że nasz kolega z kierownictwa MSZ, pan Marcin Wojciechowski razem z księdzem biskupem byli w grudniu w Doniecku. Wtedy spotkali się również z miejscowymi Polakami. Dwa dni temu ksiądz biskup przebywał w Doniecku – w domu parafialnym. Spotykał się również z Polakami, którzy tam pozostali i świadomie podjęli tę decyzję, więc nikt lepiej od księdza biskupa nie może znać sytuacji Polaków w strefie ATO, czyli tej strefie, która nadal jest kontrolowana przez separatystów i również w przyległych terenach. Ksiądz biskup stanowczo twierdzi, że sytuacja w Mariupolu jest stabilna i nie ma konieczności podejmowania natychmiastowej akcji ewakuacyjnej. Uważa również, że nie należy robić wielkiego szumu medialnego w kontekście całej sytuacji, jakkolwiek należy adresować i kontynuować bezpośrednią pomoc oraz definiować aktualne potrzeby, w tym również związane z tym oczekiwaniem, o którym wspomniał pan prezes Iwaszko, czyli jest to kwestia wyjazdu do Polski, ewakuacji itd.

Jeżeli chodzi o nasze działania i naszą ocenę sytuacji na podstawie tego wstępnego raportu to, oczywiście, zamierzamy kontynuować pomoc finansową i rzeczową. Chodzi o zapomogi finansowe i pomoc humanitarną. Podstawową formą pomocy dla Polaków na wschodniej Ukrainie są bezzwrotne zapomogi. W końcu marca przekazaliśmy na ten cel 82 tys. euro ze specjalnej rządowej rezerwy celowej, do tej pory w sumie wydaliśmy 326 zapomóg na łączną kwotę ponad 56 tys. euro. Dostarczono także pomoc rzeczową w postaci leków, o których mówiłem i które również dzisiaj zostały przekazane, na łączną kwotę kilku tysięcy euro.

Czekamy na pełny raport, który będzie podstawą do aktualizacji całego katalogu potrzeb i ich wielkości, nie tylko finansowych, ale także oczekiwań miejscowych Polaków.

Będziemy kontynuować regularną obecność, tym razem częstszą – nie raz w miesiącu czy raz na trzy tygodnie, tylko będziemy się starać, żeby to było nawet raz na tydzień.

W przypadku zaostrzenia sytuacji będziemy natychmiast reagować. Mamy przygotowane (mówiłem o tym wcześniej) wszystkie scenariusze na każdą sytuację. W tej chwili nie ma przesłanek do tego, żeby sądzić, że doszłoby do radykalnego pogorszenia sytuacji bezpieczeństwa, tzn. zerwania porozumień mińskich czy też poważniejszych incydentów.

W imieniu MSZ chcę państwa zapewnić, że dobro Polaków jest dla nas najważniejsze. Dokładamy wszelkich starań, żeby wszystkie potrzeby Polaków były zapewnione. W odniesieniu do słów pana prezesa Iwaszki dotyczących ewakuacji czy wyjazdu do Polski, chcę powiedzieć, że ten wyjazd jak też poprzednie, ale zwłaszcza ten wyjazd jest szczególny ze względu na to, że mamy jednak do czynienia z nową sytuacją. Oczywiście mamy świadomość, że ona uległa zmianom na przestrzeni ostatnich miesięcy, zatem chcemy jednoznacznie poznać oczekiwania Polaków nie tylko wobec potrzeb bezpośrednich, tego, czego oni oczekują na miejscu i o czym także informował nas biskup Jan Sobiło, żeby przede wszystkim zaadresować jak najszerszą paletę działań wobec potrzeb, które są formułowane na miejscu, ale również w kontekście oczekiwań związanych z przyjazdem do Polski. To pozwoli przede wszystkim uszczegółowić listę, o której już wcześniej dyskutowaliśmy, osób, które chciałyby być objęte potencjalnym programem ewakuacji do Polski.

Ja tylko dodam, że wtedy (to też zostało wspomniane w kontekście grudnia ub. roku) podstawową przesłanką wyjazdu Polaków z Donbasu było bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. To był główny wyznacznik zakresu, terminu i naszego działania w odniesieniu do Polaków z Donbasu. Ta przesłanka w tym konkretnym przypadku nie ma miejsca, co nie oznacza, że – oczywiście – nie powinniśmy definiować konkretnych działań, również tych związanych z negatywnymi scenariuszami.

Jeżeli chodzi o pomoc to jeszcze dodam (bo o tym nie wspomniałem, wspomniałem o tym w Senacie), mianowici, w czerwcu br. wspólnie z RFN razem z wiceministrem Fuchtelem byliśmy w Kijowie. Został wysłany wspólny polsko-niemiecki konwój do Zaporoża oraz do miasta Mariupol. Część tej pomocy z naszej inicjatywy i za zgodą strony niemieckiej została przekazana również do osób pochodzenia polskiego, konkretnie do parafii katolickiej w Mariupolu, zatem część tej pomocy, jakkolwiek europejskiej, została także przekazana jako dodatkowe wsparcie dla Polaków w Mariupolu.

Podejmujemy również inne działania z tym związane dotyczące zwłaszcza osób, które pozostały na terytorium Donbasu. Wcześniej mówiłem o tym, że oceniamy, ta liczba jest szacunkowa i cały czas ulega zmianom, że na terytorium Donbasu pozostało około sto dwadzieścia, sto trzydzieści osób. Tam również staramy się świadczyć wsparcie w postaci wsparcia rzeczowego lub finansowego. O szczegółach nie chciałbym mówić na otwartym posiedzeniu zwłaszcza ze względu na kwestię bezpieczeństwa tych osób. Te działania adresujemy nie tylko do samego miasta Mariupol, ale również wobec Polaków, którzy znajdują się po drugiej stronie frontu.

Podsumowując – weryfikujemy oczekiwania, będziemy regularnie obecni, do katalogu potrzeb dostosujemy naszą dalszą pomoc. Nadal mamy zabezpieczone środki na miejscu i będziemy kontynuować naszą obecność i bezpośrednie wsparcie finansowe. Chcemy zweryfikować to, jakie w nowych uwarunkowaniach są oczekiwania Polaków związane nie tylko ze wsparciem, ale również z ich oczekiwaniem związanym z ewentualnym przyjazdem do Polski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Zgłosiło się kilka osób, zaraz oddam głos. Ja tylko przeczytam ostatni fragment listu, który otrzymałem jako przewodniczący Komisji. List jest podpisany przez grupę kilkudziesięciu Polaków z Mariupola.

Ten akapit brzmi następująco: „Zwracamy się do pana prezydenta z gorącą prośbą o objęcie Polaków z Mariupola, którzy od dłuższego czasu ubiegają się o pomoc, programem rządowym, w którym dokładnie byłoby zaznaczone, na jakie formy wsparcia

i jakich instytucji ze strony państwa polskiego moglibyśmy liczyć nawet na własną rękę wyjeżdżając do krajów swoich przodków w obliczu zagrożenia. My nie mamy wygórowanych wymagań, jesteśmy gotowi pracować społecznie za bezpieczny dach nad głową i sprzątać ulice w razie potrzeby. Słuchając zapewnień, że Polska jest gotowa przyjąć setki uchodźców muzułmanów ubolewamy, że dla nas katolików, potomków represjonowanych Polaków, dzieci i wnuków przymusem wywiezionych przez NKWD z Podola i terenu byłej Drugiej RP na Donbas, polskich żołnierzy, nauczycieli, urzędników nie ma miejsca na naszej historycznej ojczyźnie".

Tak brzmi ten ostatni fragment. Ten list jest dosyć mocno nasycony emocjami, ale nie należy się dziwić.

Bardzo proszę, najpierw zgłosił się pan Michał Dworczyk, potem pan minister, następnie pani poseł Gosiewska i pan poseł Terlecki.

W takiej kolejności, dobrze?

Bardzo proszę.

Poseł Michał Dworczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, ja z sympatią wysłuchałem wy stąpienia pana ministra, bo zawsze budzi we mnie sympatię obserwowanie osób, które bronią spraw beznadziejnych, nie do obrony a tę decyzję rządu, żeby tych ludzi nie ściągać, trzeba zakwalifikować właśnie do takich spraw, których nie da się obronić.

Proszę pana, wszystko, co powiedział pan minister, jest prawdą. Dzisiaj nie toczą się walki w Mariupolu ani w jego okolicach. Od kilku tygodni, rzeczywiście, panuje tam spokój. Ewakuowane były osoby z terenów zajętych przez separatystów, Mariupol kiedyś wprawdzie był zajęty przez separatystów a potem odbity przez wojska ukraińskie i dzisiaj nie jest zajęty przez separatystów. Biskup uważa, że sytuacja jest stabilna i odbędą się tam wybory samorządowe. To wszystko jest prawdą. Kłopot polega tylko na tym, że 23 stycznia br. w Mariupolu również było spokojnie a 24 stycznia spadały tam rakiety Grad, w wyniku czego zginęło ponad trzydzieści osób a sto kilkadziesiąt zostało rannych albo ciężko rannych.

Proszę państwa, problem polega na tym, że w takich sytuacjach, gdy chodzi o życie ludzkie, wydaje mi się, że warto działać prewencyjnie, zwłaszcza że mówimy tutaj o sprawie symbolicznej, dlatego że trzydzieści kilka rodzin, czyli osiemdziesiąt parę osób, to jest sprawa symboliczna.

Pan mówi, że dzisiaj front czy linia demarkacyjna jest dwadzieścia kilka kilometrów od Mariupola, no to ja zapraszam do zapoznania się z hasłem w Wikipedii: zestawy rakietowe Grad, standardowym typem pocisku wystrzeliwanego itd. Ma on masę 64 kg, ileś milimetrów, jego donośność wynosi 20 400 m. Rakiety ze zmodyfikowanym paliwem mają zasięg ponad 40 km.

Co to oznacza? Te rakiety, proszę pana, są akurat wykorzystywane w tamtym regionie. To oznacza, że nie mamy gwarancji, że Mariupol znowu nie zostanie ostrzelany. Dlaczego teraz jest obowiązujący Mińsk 2? Dlatego że układ Mińsk 1 został zerwany a sytuacja na wschodniej Ukrainie jest niestabilna. Oczywiście, miejmy nadzieję i módlmy się o to, żeby tam był spokój, że sytuacja nadal będzie się stabilizowała, że nie będzie dochodziło do żadnych potyczek. Oby tak było, natomiast gwarancji nie mamy. Po jednej stronie nawet niech będzie dziesięć procent szansy, że sytuacja znowu się zaogni, że Mariupol zostanie zaatakowany i okrążony i wtedy będziemy próbowali ewakuować tych ludzi narażając ich zdrowie i życie, a – po drugiej stronie – mamy zainwestowanie kilkuset tysięcy złotych, które byłyby potrzebne, żeby przygotować program adaptacyjny dla tych ludzi. Może nie nazywajmy tego ewakuacją, po prostu program adaptacyjny dla osób, które chcą przyjechać tutaj i osiedlić się. Wydaje mi się, że nie warto ryzykować życia tych ludzi dla tych kilkuset tysięcy złotych.

Jest tak, jak już pan powiedział, część osób już stamtąd wyjeżdża – na studia itd. i chodzi tylko o to, żeby doprowadzić do sytuacji, w której rodzina, która decyduje się wyjechać, bo się boi, że sytuacja znowu zostanie zdestabilizowana, wysiadając na Dworcu Centralnym miała zapewnioną ze strony państwa polskiego jakąś podstawową opiekę,

by miała możliwość zatrzymania się gdzieś na kilka miesięcy, możliwość uzyskania opiekuna, który pomoże załatwić sprawy formalne związane ze złożeniem wniosku o kartę stałego pobytu. Zresztą było to całkiem nieźle przeprowadzone w przypadku ewakuacji, prawda? Byli urzędnicy wyznaczeni, były organizacje pozarządowe, które osobom ściągniętym do Polski pomagały załatwić formalności, przejść kursy adaptacyjne, kursy języka polskiego itd. Ci ludzie nie chcą otrzymywać mieszkań, oni nie artykułują takiej potrzeby. Oni po prostu chcą tutaj przyjechać, otrzymać jakąś pomoc przez pierwsze kilkanaście tygodni czy kilka miesięcy, żeby się wstępnie zaadaptować, znaleźć w tym czasie pracę i tu funkcjonować i tylko tyle.

Dlatego uważam, że powinniśmy poważnie potraktować tę sprawę, zwłaszcza że – ze względu na liczbę osób, które są zainteresowane przyjazdem tutaj – jest to kwestia symboliczna i rozwiązać ten problem raz na zawsze.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, dziękuję bardzo za spotkanie, za dzisiejsze posiedzenie Komisji, bo w Kancelarii Prezydenta los Polaków w Mariupolu jest śledzony od dłuższego czasu.

Docierały do nas bardzo niepokojące informacje właśnie o tym, że głosy kierowane w stronę polskiej placówki dyplomatycznej nie spotykały się z odzewem. W związku z tym informacja o tym, że pan ambasador jest dzisiaj w Mariupolu to jest już dobra informacja, natomiast chciałbym zapytać pana ministra, bo oczywiście możemy zakładać wariant pesymistyczny albo wariant optymistyczny. Wariant optymistyczny to taki, w którym walki nie wybuchają, a po jakimś czasie Polacy, którzy chcą wrócić – z informacji, jakie mamy, osiemdziesiąt dwie osoby, posiadacze Karty Polaka (przynajmniej przed kilkoma tygodniami tyle było), deklarowało wyjazd do Polski, przyjeżdżają do naszej ojczyzny.

Zakładając wariant negatywny gwałtowanego wybuchu walk chciałbym zapytać, ile czasu potrzeba albo ile czasu potrzebują służby polskiego państwa do ewakuowania tej grupy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Gosiewska i pan poseł Terlecki, proszę.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jak dobrze sobie przypominam to o ewakuacji Polaków z Mariupola rozmawialiśmy na początku tego roku, przy okazji oceny ewakuacji Polaków z Donbasu. Wtedy pan nas zapewniał, że ewentualna lista osób do ewakuacji jest przygotowana, że w każdej chwili jesteście w stanie to „odpalić” i zrealizować.

My, oczywiście, kwestionowaliśmy tę gotowość znając doświadczenia wynikające z ewakuacji Polaków z Donbasu i z czasem trwania tej ewakuacji. Panie ministrze, to trwało prawie dwa miesiące, więc jeśli miałoby to się powtórzyć przy okazji Polaków z Mariupola, to nie wiem, czy byłoby jeszcze kogo ewakuować.

Dzisiaj słyszymy od pana, panie ministrze, o tym, że teraz oceniacie sytuację Polaków żyjących w Mariupolu, że będziecie ewentualnie tworzyć listę, więc jak to się ma do tego, co słyszeliśmy wcześniej? Czy od czasu naszej rozmowy na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą o naszych obawach, o prośbach płynących od Polaków z Mariupola, MSZ informował panią premier czy nie informował? Jak to mogło się wydarzyć, że pani premier nie wiedziała o tym, że Polacy z Mariupola prawie już rok proszą o możliwość przyjazdu do Polski, o możliwość bezpiecznego życia?

Jeszcze jedno, panie ministrze. Już nie będę powtarzać argumentów, których użył mój kolega – pan poseł Dworczyk, ale dodam, że jedną rzeczą jest możliwość, jaką posia-

dają Grady i odległość, z jaką docierają do celu, że w pełni to obejmuje miasto Mariupol, ale tak naprawdę gdyby ruszyła ofensywa, to ona dociera na miejsce w ciągu doby albo szybciej. Pytam konkretnie: jak w takiej sytuacji wyobraża pan sobie ewakuację naszych rodaków?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Terlecki, bardzo proszę.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Po pierwsze – chciałem powiedzieć to, co przed chwilą powiedziała koleżanka, mianowicie pamiętam dobrze sytuację z końca zeszłego roku i ewakuację z Donbasu. Trwały walki, front się przesuwał a mijały tygodnie, miesiące, zanim wreszcie udało się wydobyć stamtąd Polaków w bardzo trudnej sytuacji, więc mówienie, że mamy przygotowany scenariusz i jak coś zajdzie to będziemy reagować, wydaje mi się mało odpowiedzialne.

Po drugie – nie bardzo rozumiem tego problemu. Są rodziny pochodzenia polskiego, które chcą mieszkać w Polsce. Z tego, co wiem, w tej chwili sto kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców stara się o prawo stałego pobytu w Polsce to dlaczego w tej puli mamy nie zmieścić tych osiemdziesięciu kilku osób? To jest jakiś niezrozumiały opór ze strony rządu i chętnie bym się dowiedział, z czego właściwie wynika.

Jeszcze jedno pytanie, bo słyszałem taki argument używany (już nie pamiętam czy przez panią premier czy przez kogoś z wysokich urzędników ministerstwa), że ta sytuacja jest o tyle inna w stosunku do Donbasu, do tamtej wcześniejszej ewakuacji, że tu wchodzi w grę problem naszych relacji z Ukrainą, to znaczy, że czym innym było ewakuować Polaków z terenów, które wpadały w ręce agresora a czym innym jest ewakuować w sytuacji, gdy jest inaczej, gdy front zatrzymał się 20 km od miejscowości, o którą chodzi, od Mariupola.

Czy, rzeczywiście, jest tu jakaś komplikacja dyplomatyczna w stosunkach z Ukrainą?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Zgłosił się jeszcze pan Iwaszko i może oddałbym głos panu ministrowi, a potem będzie kolejna seria pytań, dobrze?

Proszę bardzo.

Prezes Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu Andrzej Iwaszko:

Wielce szanowny panie przewodniczący, wielce szanowny panie ministrze, chcę powiedzieć, że ostatni ostrzał obrzeży Mariupola był 16 sierpnia. Podczas tego ostrzału zginęło kilka osób, 150 budynków zostało uszkodzonych.

Na jednej z tych ulic do dnia dzisiejszego mieszka nasza polska rodzina – rodzina Słotwińskich. Następnego dnia ta rodzina zebrała rzeczy, przyjechała do Polski. Rzeczywiście, słabo mówiła po polsku. Powiem, że jest taka sytuacja – przyjechali tutaj, starczyło im zapłacić za mieszkanie za miesiąc. Nie wiedzieli, gdzie mają się zwrócić, kto im może pomóc i zmuszeni byli przyjechać z powrotem.

To jest jeden taki fakt z niedawnej przeszłości.

Mówiąc, że teraz jest spokojnie, że jeszcze daleko do linii ognia. Chcę powiedzieć, że trzeba myśleć kategoriami strategicznymi a nie kategoriami: dzisiaj, teraz; dlatego, że te kategorie: dzisiaj, teraz bardzo szybko się zmieniają. Nawet sam gubernator Doniecka nie wyklucza (tu cytat jego słów): boję się, że po posiedzeniu w ONZ i po wizycie Putina, jeśli on nie dostanie to, co potrzeba to ostrzały znów będą wznowione.

Chcę powiedzieć, że czas, który niejednokrotnie brzmiał – 72 godziny na wyjazd i na organizację ewakuacji, można to nazwać w inny sposób, to jest czas nierealny. Trzeba pamiętać, że Mariupol jest miastem strategicznym. Stoi na drodze lądowej na Krym i proszę zrozumieć, że Putin zabrał Krym absolutnie nie dlatego, żeby zrobić z niego perełkę turystyczną, a bazę turystyczną i jest potrzeba, żeby wszystko było dowożone

i właśnie ta droga lądowa jest mu wciąż potrzebna. To jest tylko kwestia czasu – dzisiaj, jutro, za miesiąc itd., ale tam mieszkają nasi rodacy i bardzo proszę o tym pamiętać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, będę odpowiadał po kolei – najpierw na pytania pana posła Dworczyka.

To nie jest tak, że decyzja o ewakuacji jest podejmowana wyłącznie przez MSZ, to jest wspólna decyzja Rady Ministrów. Pamiętajmy, że taka decyzja zapadła w grudniu i główną przesłanką tej decyzji było bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia osób w Donbasie. Mariupol nigdy nie był zajęty prze separatystów, natomiast miały tam miejsce zamieszki, wywieszanie w części miasta flag separatystycznych, natomiast formalnie nigdy nie doszło do pełnego zajęcia miasta.

Jeśli chodzi o działanie prewencyjne to musimy pamiętać, że Polacy na Ukrainie to są obywatele Ukrainy. To w jakiś sposób odpowiada też na pytanie pana posła Terleckiego – my ewakuowaliśmy obywateli Ukrainy.

Z całym szacunkiem dla pani poseł Gosiewskiej kompletnie nie zgadzam się z tezą, że ewakuacja trwała dwa miesiące, ja to wielokrotnie wyjaśniałem – ewakuacja trwała trzy tygodnie.

Przypomnę, że ja zajmowałem się ewakuacją. Zostałem powołany na podsekretarza stanu do spraw polonijnych, polityki wschodniej i pomocy rozwojowej 15 grudnia 2014 roku. Od razu, moim głównym zadaniem, była właśnie ewakuacja Polaków – 26 grudnia byłem już na miejscu, rozmawiałem z biskupem Sobiłą. Rzecznik prasowy pojechał do Doniecka. Byliśmy w Zaporożu, rozmawialiśmy z miejscowymi Polakami, byliśmy w Mariupolu. Była okazja do tego, żeby zapoznać się z całą sytuacją, sporządzić listy – *de facto* te listy zostały sporządzone w dwa tygodnie. Po moim powrocie, 30 stycznia na konferencji prasowej wspólnie wystąpili minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna i pani minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska. Poinformowaliśmy, że są dwieście dwie osoby zainteresowane ewakuacją – w efekcie zaplanowaliśmy ewakuację. Mogliśmy ją nawet zrobić jeszcze szybciej, ale to już też kilkakrotnie tłumaczyłem na posiedzeniach Komisji, rozpoczęliśmy ewakuację 9 stycznia ze względu na prawosławne święta Bożego Narodzenia uznając, że to będzie najlepszy moment, żeby uniknąć potencjalnych ostrzałów, że Polacy będą mogli wyjechać do dwóch punktów zbornych, które przygotowaliśmy właśnie niedaleko miasta Mariupol i w Siewierodoniecku.

Jeżeli chodzi o samą realizację ewakuacji i, jeśli wykluczymy część przygotowawczą dotyczącą przygotowania list, to sam proces ewakuacji *de facto* zajął około dziesięciu dni. Mówię o przykładzie ewakuacji, która miała miejsce w styczniu. Została ona także dostosowana do uwarunkowań miejscowych.

Przypomnę, że już kilka dni później rzeczywiście na drodze z Doniecka do Mariupola po stronie separatystycznej doszło do ostrzału autobusu. Ze wszech miar nasza ocena, żeby zrobić to właśnie 9 stycznia a nie przed prawosławnymi świętami Bożego Narodzenia, czyli przed 6 stycznia, była właściwa, zatem było to kilka być może do dziesięciu dni, żeby wykonać sam proces ewakuacji.

Jeżeli chodzi o listę (bo o tym też była mowa) to, oczywiście, my dysponujemy listą. Sporządzaliśmy listę również we współpracy z przedstawicielami Polonii, także z panem prezesem Iwaszką. Ja o tym szczegółowo informowałem, że oceniamy, że liczbę Polaków w Mariupolu szacujemy na około dwieście osób, w tym około osiemdziesiąt pięć deklarowało chęć wyjazdu do Polski. Ta lista została sporządzona w okresie, kiedy bardzo intensywnie było łamane zawieszenie broni. Ta lista nie została sporządzona w nowych uwarunkowaniach, zatem chcemy poznać, jaka jest rzeczywiście sytuacja teraz.

Dodam (o tym nie powiedziałem wcześniej a powinienem państwu powiedzieć), że w trakcie wizyty w Mariupolu oraz w bezpośrednim sąsiedztwie linii demarkacyjnej

aktywnie wydajemy Kartę Polaka. Do tej pory od początku roku wpłynęło 1184 wniosków i wszystkie zostały rozpatrzone pozytywnie. Oczywiście, część z nich dotyczy terenów, które nie są bezpośrednio objęte konfliktem – obwodu dniepropietrowskiego, charkowskiego, połtawskiego, ale spora część dotyczy obwodu donieckiego, ługańskiego i również samego miasta Mariupol. Jeszcze przed ewakuacją w grudniu mieliśmy do czynienia z tym, że do Polski przyjechało pięćdziesiąt osób – posiadaczy Karty Polaka, które mogą ubiegać o stały pobyt w Polsce, mają też pozwolenie na pracę i różne inne dodatkowe świadczenia wynikające z ustawy o Karcie Polaka.

Mogą także na własną rękę przyjechać do Polski.

Oczywiście, nie chcę, żeby to było w jakiś sposób interpretowane, chciałem tylko, żeby państwo mieli pełny obraz, ilu jest posiadaczy Karty Polaka a ilu nie.

Ja bym nie mówił o Mińsku 1 czy Mińsku 2, to jest narracja rosyjska. Porozumienia są mińskie i wszyscy na Zachodzie, w Europie oraz partnerzy amerykańscy, kanadyjscy mówią o porozumieniach mińskich. Mińsk 1, Mińsk 2 jest takim wskazaniem na to, że jakby wpisujemy się w to, czego oczekuje Rosja i separatyści, czyli za każdym „Mińskiem" pogarszania ustaleń wobec strony ukraińskiej.

Dodam, że w Mariupolu mamy mniejszość grecką. Przypomnę, że na terytorium Mariupola funkcjonuje z powodzeniem (nie jest zawieszony) konsulat generalny Grecji. Według ocen greckich służb konsularnych w Mariupolu mieszka 70 tysięcy Greków. Mówimy o mieście i obwodzie. Według ich oceny, to jest oficjalna informacja, spośród tej grupy nawet do kilku tysięcy osób posiada obywatelstwo Grecji. Przypomnę, że tę ewakuację, którą zrealizowaliśmy z przesłanką bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia, jako jedyny rząd zrealizowaliśmy taką ewakuację tam na miejscu. Jeśli chodzi o państwo Izrael to realizowała to niezależna pozarządowa instytucja. W Donbasie mieszka również mniejszość czeska, która nie podjęła działań skierowanych na ewakuację obywateli ukraińskich pochodzenia czeskiego.

Oczywiście, to nie jest wytłumaczenie sytuacji. Chcę tylko przedstawić państwu cały obraz, bo o to zwłaszcza prosił pan poseł Terlecki.

Tak jak mówiłem w odniesieniu do kwestii obywatelstwa, ja przecież informowałem państwa w trakcie przygotowania ewakuacji – ewakuacja rozpoczęła się 9 stycznia, dwa dni później poproszono mnie o spotkanie w Kijowie. Moja odpowiedniczka, pierwsza zastępczyni ministra Klimkina – pani Natalia Galibarenko interesowała się, w jakim celu dokonujemy ewakuacji obywateli ukraińskich pochodzenia polskiego, tym, jak widzimy ich dalszą przyszłość, kiedy zamierzają wrócić na Ukrainę, w jakich warunkach itd. Ja, oczywiście, udzieliłem wszelkich wyjaśnień z tym związanych. To nie była jakaś trudna rozmowa dla naszej strony czy kwestionująca sam sens ewakuacji. Tylko przypomnę, że władze ukraińskie wzorcowo wywiązały się z zabezpieczenia całego procesu ewakuacji oddelegowując nie tylko bataliony ochotnicze, ale przede wszystkim siły zbrojne Ukrainy do zabezpieczenia punktów zbornych a także zabezpieczenia lotniska, wyłączenia go z ruchu lotniczego itd. Oddelegowano wojsko, sprzęt wojskowy itd., więc nie był kwestionowany sens ewakuacji.

Jednak musimy wziąć pod uwagę, że podjęcie jakiejkolwiek ewakuacji (mówię hipotetycznie) z samego miasta Mariupol to jest również pokazanie, że strona polska wątpi w możliwości obronne państwa ukraińskiego. Taka może być również interpretacja polityczna. Ja tylko wskazuję na pewne uwarunkowania, w jakich funkcjonujemy i które też musimy wziąć pod uwagę.

Strona ukraińska, oczywiście, ze zrozumieniem podchodzi do naszego podejścia związanego z ewakuacją wcześniej.

Jeżeli chodzi o pytania, które zadała pani poseł Gosiewska, dotyczące listy, to jak już mówiłem, lista jest gotowa, ale cały czas ją uaktualniamy i sprawdzamy. Jak mówiłem wcześniej, dwieście dwie osoby zgłosiły się do ewakuacji w grudniu, w styczniu wyjechało sto siedemdziesiąt osiem osób. Większość nie zdecydowała się na ewakuację, powiedziała, że chce zostać na miejscu. Cały czas pracujemy nad tą listą.

Ewakuacja zajęła nam trzy tygodnie a nie – dwa miesiące. Jesteśmy jedynym rządem, który wykonał tę ewakuację. Teraz oceniamy sytuację i weryfikujemy listę potrzeb, kata-

log potrzeb. Chcemy też pełnej oceny sytuacji nie tylko przez sam konsulat, ale również przez placówkę w Kijowie.

Czy informujemy panią premier? Tak, informujemy kancelarię premiera. Informujemy również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. O tym powiedział pan Dworczyk, wymienił kwotę kilkuset tysięcy – w odniesieniu do czego kilkaset tysięcy? Wiem, ile kosztowała ewakuacja i proces adaptacyjny. Mówimy o kilku milionach, więc to też dla pełnego obrazu i informowałem o tym wielokrotnie na poszczególnych posiedzeniach. Na to została spożytkowana rezerwa ogólna.

W ramach zespołu międzyresortowego do spraw współpracy z Polonią i Polakami za granicą szczegółowo informujemy o sytuacji Polaków w Mariupolu i Polaków w Donbasie. W ramach tego zespołu zasiada nie tylko MSZ i MSW, ale również inne resorty, które realizują jakąkolwiek politykę dotyczącą osób pochodzenia polskiego.

Jeszcze było pytanie pana ministra dotyczące tego, ile zajmie ewakuacja. To już powiedziałem. Mówiłem też o posiadaczach Karty Polaka, o tym, do czego są uprawnieni.

Jeżeli chodzi o wariant pesymistyczny to powiem zupełnie otwarcie: nie ma żadnych przesłanek wskazujących na to, żebyśmy mieli do czynienia z wariantem pesymistycznym.

Teraz odejdę od sprawy Polaków a powiem jako minister wschodni, jak oceniamy sytuację. Rzeczywiście, cele strategiczne Putina nie uległy modyfikacji – to jest stałe podtrzymywanie pewnej sytuacji destabilizacji na Ukrainie, destabilizacji w różnej formie, niekoniecznie militarnej. Aktualnie obserwujemy raczej te działania niemilitarne. Myślę, że do wyborów lokalnych na Ukrainie sytuacja będzie stosunkowo spokojna i raczej nie będzie ulegać pogorszeniu.

Powiem więcej: nie spodziewamy się, żeby celem była jakaś poważniejsza dalsza ekspansja terytorialna, raczej podtrzymywanie stałego napięcia, pewnej destabilizacji pokazującej, że Kijów nie jest w stanie panować nad sytuacją. Oczekiwane są raczej tego typu działania.

Przypomnę ocenę, którą przedstawiłem na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, że z dnia na dzień pomimo ogromnych problemów, z jakimi ma do czynienia rząd w Kijowie, rząd w Kijowie coraz bardziej w sposób stopniowy i powolny staje na nogi, podczas gdy strona rosyjska w całym konflikcie jednak coraz bardziej (stopniowo, delikatnie) jest słabsza. To jest efekt działania sankcji, to jest również efekt czynników globalnych, mianowicie cen ropy i kilku innych elementów. To są też, oczywiście, kwestie związane z innymi wyzwaniami, z jakimi mamy do czynienia na świecie.

Jeśli zatem chodzi o ten scenariusz pesymistyczny, powiedziałbym, że jesteśmy gotowi na każdy wariant. Jeśli miałoby dojść do sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, to dokonamy wtedy szybkiej ewakuacji. Będziemy ją rekomendować, bo tak jak mówiłem, MSZ o tym nie decyduje, natomiast dzisiaj nie mamy do czynienia z takimi przesłankami.

Myślę, że to tyle z mojej strony, jeśli chodzi o odpowiedzi. Jeżeli nie odpowiedziałem na jakieś pytanie to pozostaję do dyspozycji, by udzielać dalszych odpowiedzi.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Ziemniak, potem pani poseł Gosiewska.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze i drugi panie ministrze, z Kancelarii Prezydenta, trochę jestem zdziwiony sytuacją. Oczywiście, ona jest trudna, na pewno trudna nie do pozazdroszczenia Polakom, którzy tam są i być może są narażeni na niebezpieczeństwo, jak tutaj usłyszeliśmy.

Jestem na każdym posiedzeniu Komisji i myślę, że przez ostatnie miesiące ani razu nie pojawiła się sprawa Polaków w Mariupolu. Być może gdzieś była prowadzona korespondencja, ale widocznie nie była ona tak ważna, tak napięta, bo do Komisji oficjalnie do nas nic nie wpłynęło, żebyśmy byli zainteresowani tym problemem. Pan minister Wojciech Kolarski powiedział, że od dłuższego czasu Kancelaria Prezydenta jest o tym infor-

mowana, o tej sytuacji. Nie wiem, czy to dotyczy tej kancelarii czy jeszcze poprzedniej, bo „dłuższy czas" jest pojęciem dość względnym, ale my jako Komisja nie otrzymaliśmy.

Panie przewodniczący, z szacunkiem – powiedział pan na początku, że otrzymał pan pismo od tych ludzi. Szkoda, że my nie dostaliśmy tego pisma. Mimo tak krótkiego czasu wiele osób zostało tutaj zaproszonych, był czas na ich zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie, ale my członkowie Komisji w sumie nie zostaliśmy tym listem poinformowani o tej sytuacji i właściwie dzisiaj się o niej dowiadujemy, co tam było napisane i to tylko wyrywkowo. Na pewno jest to trudna sprawa i myślę, że – zgodnie z wyjaśnieniami pana ministra – MSZ mówiąc kolokwialnie „trzyma rękę na pulsie" i kontroluje tę sytuację, aczkolwiek pojawiło się to nagle – można powiedzieć – na ostatnim posiedzeniu Komisji.

Myślę, że zapewnienie pana ministra o tym, że w sytuacjach trudnych wszystko może się zdarzyć, także łącznie z ewakuacją, jest takim optymistycznym podejściem do sytuacji Polaków tam w Mariupolu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja może wyjaśnię.

Ten list dostałem dwa dni temu. Wiedziałem, że pan prezes Iwaszko będzie w Polsce, więc od razu zwołałem posiedzenie Komisji, żeby zapoznać się z sytuacją Polaków w Mariupolu. Ja nie popełniłem tutaj żadnego błędu, mam nadzieję.

Bardzo proszę, teraz pani poseł Gosiewska, pan poseł Terlecki…

Przepraszam, jeszcze pan minister, potem pani poseł Gosiewska, poseł Terlecki i poseł Pyzik.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, gwoli wyjaśnienia – powiedziałem, że Kancelaria Prezydenta od dawna, bo nie chciałem powiedzieć od zawsze.

Ta kancelaria ma dopiero parotygodniową historię, natomiast rzecz w tym, że były poseł Kwiatkowski – minister w Kancelarii Prezydenta odpowiedzialny za Biuro do Spraw Polonii zajmował się sprawą Polaków i tym samym ta sprawa jest teraz prowadzona też przez niego już w Kancelarii Prezydenta. List, który trafił do nas, jest sprzed dwóch dni, natomiast już 8 września mieliśmy informacje na ten temat.

To tak gwoli wyjaśnienia.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan przewodniczący Ziemniak wskazuje, że ten list był adresowany do Prezydenta a nie do naszej Komisji. Był adresowany także do mnie jako przewodniczącego Komisji.

Proszę bardzo, pani poseł Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, chciałam przypomnieć, że o Polakach z Mariupola parokrotnie rozmawialiśmy na posiedzeniach tej Komisji i troszczyliśmy się o ich los. Trochę dziwi mnie fakt, że w pana zainteresowaniach do tej pory nie znalazł się los Polaków z Mariupola, że dzisiaj zdziwił pana list tych Polaków. List pojawił się na różnych portalach internetowych, była też opisywana informacja o sytuacji Polaków, ale to na marginesie.

Chciałam zapytać pana ministra, czy zajmując się Wschodem analizuje pan sytuację na Krymie? Czy patrzy pan na sytuację gospodarczą, na postępujący kryzys, na braki wody, energii itd.? Czy w związku z faktem, że w gruncie rzeczy utrzymywany jest przez Rosję, nie zadaje pan sobie pytania: jak długo jeszcze? Czy to nie jest oczywiste, że prezydent Putin będzie dążył do tego, ażeby zrealizować swój plan, żeby wiecznie tego Krymu nie utrzymywać? Po coś go zajął, ale nie po to, żeby utrzymywać. Wnioski z takiej analizy naprawdę są proste i tym bardziej powinniśmy zadbać o naszych rodaków bezpośrednio zagrożonych w Mariupolu, czyli na drodze do Krymu. To jedno.

Drugie – prosiłabym, żeby pan jednak popatrzył na tych Polaków przez pryzmat potężnego zagrożenia w sytuacji opanowania Mariupola, zagrożenia płynącego z faktu,

iż przyznają się do polskości i z drugiego faktu, że w dużej mierze są katolikami, a w każdym razie, na ogół nie są prawosławni patriarchatu moskiewskiego, co jest podstawowym kryterium w sytuacji, kiedy wkraczają barbarzyńcy. Tamte bandy, bo w pierwszej kolejności nie wkracza armia rosyjska tylko wkraczają barbarzyńcy. To są grupy Osetyjczyków, Czeczenów od Kadyrowa, najemnicy. Niezwykle groźni ludzie, którzy nie tylko mordują. Wcześniej oni torturują, wydłubują oczy, odcinają kończyny. Przepraszam za te brutalne opisy, ale w ostatnim czasie ja dokumentuję te rzeczy. Oni wybierają sobie ofiary, od razu na wstępie – kryterium religijne, narodowościowe. To są pierwsze pytania, pierwsze kryteria według których oceniają ludzi i w zależności od tego decydują, co dalej z nimi zrobić.

Bardzo pana proszę o naprawdę pilne zajęcie się tym tematem.

Mówi pan o tym, że ewakuacja trwała nie dwa miesiące tylko trzy tygodnie, ale – panie ministrze – popatrzmy na proces decyzyjny tego rządu. Ile czasu zajmie wam podjęcie decyzji, utworzenie zespołu międzyresortowego, zebranie się zespołu i podjęcie decyzji, znalezienie środków? Mówiąc o dwóch miesiącach mówiłam o uwzględnieniu właśnie tego procesu decyzyjnego, o pierwszych prośbach Polaków zagrożonych, o pierwszym zagrożeniu do faktycznej ewakuacji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Terlecki.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Pani poseł znów powiedziała to, co chciałem powiedzieć, ale pan minister to potwierdził.

Mówiąc o dwóch miesiącach myślałem właśnie o czasie dojrzewania tej decyzji do ewakuacji, a ewakuacja, rzeczywiście, trwała znacznie krócej, niecały miesiąc, ale pan minister to potwierdził mówiąc, że potrzebna jest decyzja rządu, więc w sytuacji jakiegoś kryzysu będziemy czekać na decyzję rządu, żeby ministerstwa mogły zacząć działać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja mam takie podstawowe pytanie: ilu osób doty czy kwestia, o której dzisiaj rozmawiamy? Ilu jest Polaków w Mariupolu do potencjalnej ewakuacji?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Padały już takie liczby.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Mówiłem o osiemdziesięciu pięciu osobach.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

OK, czyli umówmy się, to są dwa autobusy, ewentualnie trzeci autobus na ich rzeczy, super.

Pan mówił tutaj o takich rzeczach, jak ekspansja terytorialna, destabilizacja, rozumiem, że w kontekście jakiejś wojny hybrydowej Rosji z Ukrainą?

Chciałbym zauważyć, że nie podzielam pana zdania co do tych przesłanek, które nie są niepokojące. Uważam, że przesłanki, które płyną zwłaszcza z Europy zachodniej są bardzo niepokojące, dlatego że jest kwestia tego, co się dzieje z tzw. uchodźcami syryjskimi, że nie wspomnę o imigrantach z Afganistanu, Etiopii (dokładnie z Erytrei) i północnej Afryki etc. To są setki tysięcy ludzi. Tu jest taka sytuacja, że wczoraj rząd pani Kopacz podjął decyzję, tzn. pani Kopacz podjęła decyzję, odnośnie do sprowadzenia tutaj – policzmy – sto razy więcej ludzi? Siedem tysięcy? OK.

Są ludzie, którzy uważają, że te zjawiska dotyczące uchodźców w Europie Zachodniej są przykrywką. Przykrywką do czego? Między innymi do nowych działań Rosji pod rządami Putina. Ten reżim prowadzi bardzo specyficzną politykę, bardzo tożsamą z poli-

tyką byłego państwa sowieckiego. Chciałbym przypomnieć o jednej rzeczy. Zawsze, jak się dzieją takie rzeczy jak właśnie coś takiego, co w chwili obecnej dzieje się w Europie, to nagle pojawiają się sowieckie czołgi. Proszę zwrócić uwagę, obecność sowieckich czołgów odnotowano w Syrii. Co to ma wspólnego z tematem, o którym rozmawiamy? To, że jak się wydaje, te dwa zjawiska, które wymieniłem, są ewidentną przykrywką do problemu ukraińsko-rosyjskiego. Kto dzisiaj mówi o kwestii oddania Ukrainie Krymu? Co w ogóle się dzieje na Krymie? Tam też są Polacy.

W związku z tym mam pytanie: czy pan jest przekonany, że za chwileczkę nie dojdzie do jakichś działań? Nie mówię, że jutro czy pojutrze, ale jakie są podstawy (jeżeli to jest podstawa, która jest nie do ujawnienia przy kamerach itd., to ja to zrozumiem) do tego, że pan uważa, że po pierwsze – grupa siedemdziesięciu, osiemdziesięciu osób, Polaków, którzy tam mieszkają, jest bezpieczna?

Po drugie: co stoi na przeszkodzie (może finanse?), żeby wysłać dwa autobusy czy nawet jeden duży piętrowy i przywieźć tych ludzi do Polski?

Ja tego nie rozumiem.

Widzę natomiast jedną rzecz, która po tej dyskusji rysuje się dla mnie coraz bardziej czytelnie. Myślę, że jest tak, że jeżeli rząd ukraiński reprezentuje pewną wartość cywilizacyjną, jeżeli rząd Putina reprezentuje pewną wartość cywilizacyjną, to ja też chciałbym, żeby rząd RP również działał w kształcie czy w cieniu pewnej cywilizacji. Twierdzę, że cywilizacja pierwszego i drugiego kraju, które tutaj wymieniłem, nie ma nic wspólnego z cywilizacją europejską, natomiast wydawało mi się, że rząd polski to jest cywilizacja europejska.

W związku z tym, jako prosty poseł, domagam się ewakuacji tylko siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu osób z Mariupola, bo nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy tego nie zrobić zwłaszcza w sytuacji, w której one o tym piszą w taki sposób.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Może za dużo mówimy o geopolityce, a tu chodzi o grupę osiemdziesięciu Polaków ze wschodniej Ukrainy, którzy czują obawy o swoją przyszłość i proszą rząd polski, żeby mogli przyjechać do naszego kraju, skoncentrujmy się na tym.

Rozumiem, panie ministrze, że na razie nie są podejmowane żadne działania w tym kierunku, żeby tych ludzi ściągnąć do Polski, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, po kolei odpowiem na wszystkie pytania, również na pytanie pana przewodniczącego.

Zacznę od pytań pana posła Pyzika. Jeżeli chodzi o pytania dotyczące decyzji, to MSZ odpowiada za część ewakuacji na terytorium Ukrainy w tym przypadku. W przypadku tej, którą realizowaliśmy w styczniu br., była to realizacja wspólna z Ministerstwem Obrony Narodowej, które zapewniło siedem samolotów wojskowych. Tak jak mówiłem, decyzja jest kolektywna i wspólna. W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia tę decyzję podejmuje rząd, dlatego że adaptacją w Polsce tych osób będzie się zajmować MSW wraz z siedmioma innymi resortami, więc to nie może być decyzja wyłącznie MSZ, że my ewakuujemy i przewozimy.

Koszty, o których mówimy i te dwa autobusy, to jest tylko sama część dotycząca przewiezienia tych osób. Myślę, że w tej dyskusji tak naprawdę nie jest kluczowa kwestia tego, jakim środkiem transportu przewieźć te osoby i transportować do kraju, tylko również bardzo ważna jest kwestia dotycząca adaptacji tych ludzi, Polaków, tutaj na miejscu, zatem decyzja musi być kompleksowa w tym zakresie. Niemniej jednak to my jako pierwszy resort analizujemy sytuację na miejscu i tutaj dochodzę do drugiego pytania.

Powiedziałem dość jednoznacznie, że trudno jest powiedzieć, czy będzie wariant negatywny czy pozytywny. Nie dam głowy, że sytuacja może pójść w zupełnie innym kierunku. Nikt nie przewidział, nie było takich analityków, którzy mówili, że dojdzie do aneksji Krymu albo że prezydent Putin zastąpi prezydenta Jelcyna. Nikt tego nie przewidział. Nikt nie przewidział, że dojdzie do destabilizacji Donbasu. My, oczywiście,

tak jak wszystkie ministerstwa spraw zagranicznych i odpowiednie służby analizujemy całą sytuację, natomiast stuprocentowo nikt nie da gwarancji, w jakim kierunku to będzie zmierzać. Jeżeli byśmy wiedzieli, w jakim kierunku będzie to zmierzać, to byłoby nam również łatwiej o rozwiązanie polityczne dla Ukrainy dzisiaj. Ja zatem tylko przedstawiłem takie przesłanki, które na dany moment wydają się nam logiczne i, które wynikają z oceny sytuacji zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie. Nie ukrywam, że możemy przedstawić taką szczegółową informację dotyczącą całej sytuacji geopolitycznej, tylko wolelibyśmy to zrobić na zamkniętym posiedzeniu, tak jak zrobiliśmy to na jednym z posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych.

Tak jak powiedziałem, jesteśmy gotowi na każdy scenariusz, nawet ten niewyobrażalny, o którym powiedziała pani poseł Gosiewska w kontekście Krymu i analizujemy sytuację pod tym kątem, natomiast na dzisiaj nie widzimy silnych przesłanek, żeby taki scenariusz miał być realizowany, miał się zrealizować np. w najbliższych dniach czy tygodniach. Ja o tym też mówiłem w marcu, kwietniu i tu potwierdzam to, co powiedziała pani poseł. O ile sobie przypominaliśmy, od grudnia ub. roku mieliśmy wspólnie trzy posiedzenia na temat sytuacji Polaków w Mariupolu i referowaliśmy tę sytuację, tak że jest to kompleksowa decyzja.

Nie mogę się wypowiadać w imieniu całego rządu, ale dla MSZ Polacy są najważniejsi i nie myślę, by w sytuacji już bezpośredniego zagrożenia był problem finansowy w tym zakresie, ale – oczywiście – nie reprezentuję tutaj Ministerstwa Finansów, które podejmuje taką decyzję i alokuje odpowiednie środki.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące sytuacji na Krymie, w Donbasie i w ogóle sytuacji związanej z tym, gdyby doszło do potencjalnego zajęcia Mariupola, to ja o tym mówiłem, tylko nie wiem, czy pani poseł była na tej części jednego z posiedzeń. Mówiłem, jak wygląda sytuacja w Donbasie wobec Polaków.

Jeżeli chodzi o Donieck i obwód doniecki tam, gdzie zostali Polacy, to oni nie odnotowują żadnych prześladowań związanych z wyznaniem albo z ich pochodzeniem narodowym. Sytuacja jest inna, jeżeli chodzi o Ługańsk i powiedziałbym, że tam sytuacja – rzeczywiście – jest zła, nie dramatyczna, ale zła. W Doniecku regularnie odbywają się msze, ksiądz biskup był dwa dni temu. Spotykają się Polacy. Rzeczywiście…

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przepraszam, mówimy o momencie, kiedy już jest zajęty.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Tak, wiem, o co chodzi, zaraz się do tego odniosę, ale porównujmy to z tym, z czym mieliśmy do czynienia w Donbasie.

Donbas też był zajmowany. Jedyna ofiara śmiertelna i dramat, który doświadczył Polaków, to był obywatel Ukrainy pochodzenia polskiego, który zginął na ulicach Doniecka…

Wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja" Wiktoria Charczenko:

To był obywatel Polski, bardzo przepraszam.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Tak, obywatel Polski, który zginął na ulicach Doniecka.

Ta sytuacja miała miejsce nie z tego powodu, że ustalono, że jest Polakiem czy wyznaje inną wiarę niż większość mieszkańców Doniecka, tylko po prostu był to bandycki napad na człowieka w biały dzień. W Doniecku, rzeczywiście, to nie ma miejsca, mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w Senacie.

W Ługańsku jest zupełnie inna sytuacja. Rzeczywiście miejscowy ksiądz nie może sprawować liturgii, jest zamknięty kościół. Praktycznie już niewielka grupa Polaków została w części obwodu ługańskiego – wyjechała w ramach ewakuacji albo przyjechała do Doniecka lub do innej części Ukrainy.

Jeżeli przyjmowalibyśmy, że analogiczna sytuacja potencjalnie miałaby się zdarzyć w Mariupolu, to raczej spodziewałbym się takiej sytuacji. Oczywiście, nie możemy wykluczyć, że jakiejkolwiek proweniencji są separatyści (to, o czym mówiła pani poseł), będą

negatywne zachowania wobec Polaków wręcz prowadzące do śmierci czy bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia.

Jeśli będą przesłanki, które się natychmiast pojawią, do ewakuacji, czyli bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia, to na pewno MSZ będzie rekomendowało podjęcie takich działań, które będą zmierzały do ewakuacji osób pochodzenia polskiego z Mariupola. Będzie rekomendowało, bo – tak jak powiedziałem – będzie to decyzja kolegialna zwłaszcza z resortem spraw wewnętrznych, który będzie zajmować się adaptacją Polaków w Polsce. Myślę, że to jest ta kwestia, której dotyczyło pytanie. Jest to zatem proces decyzyjny rządu. Pamiętamy, jak przebiegał ten proces.

Ja jednak się tutaj nie zgadzam z tym, co mówił pan poseł Terlikowski, przepraszam – Terlecki, że to trwało dwa miesiące. Panie pośle, pani premier wystąpiła na początku grudnia (o ile pamiętam, 8 lub 9 grudnia, pamięć mnie chyba nie zawodzi) mówiąc, że rozpoczynamy ewakuację. Konsulat generalny ogłosił informację i zaczął definiować listę. Trwało to niecałe trzy tygodnie, dwa i pół. Następnie rozpoczęliśmy planowanie ewakuacji, więc to naprawdę był okres trzech tygodni od deklaracji politycznej, deklaracji Prezesa Rady Ministrów w tym zakresie. Już po deklaracji wstępnej i ostatecznej decyzji o ewakuacji międzyresortowy zespół zbiera się regularnie. Jesteśmy w stanie zwołać go w czasie krótszym niż 24 godziny, z tym absolutnie nie ma problemu, tu jest pełna koordynacja, bardzo ścisła. Tu w ogóle nie widzę problemu, żeby decyzje podejmować szybko, jeżeli będzie taka potrzeba i będą ku temu odpowiednie przesłanki.

Zależy nam też na tym, żeby jednak nie ulegać pewnym emocjom. Nie chcemy, żeby ta sprawa była wykorzystywana w toku bieżącej dyskusji politycznej w kraju.

Nie zestawiałbym też tego problemu z kwestią uchodźców syryjskich.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Ja nie zapraszałem pana Iwaszki na to posiedzenie w czasie kampanii wyborczej. To pan Iwaszko przyjechał, w imieniu Polaków mieszkających w Mariupolu. Oczywiście, też nie należy tego łączyć z polityką wewnętrzną.

Proszę państwa, zgłosiła się jeszcze pani Gosiewska, ale chciałbym zaproponować, żebyśmy przyjęli dezyderat w tej sprawie. Może go teraz przeczytam i będziemy kontynuowali dyskusję, aczkolwiek jest coraz mniej posłów i obradujemy już półtorej godziny. Moja propozycja jest następująca: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą apeluje do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przeprowadzenie akcji ewakuacyjnej osób posiadających Kartę Polaka oraz ich rodzin z Mariupola. Ponad trzydzieści polskich rodzin z Mariupola od grudnia 2014 roku bezskutecznie zabiega o umożliwienie przyjazdu do Polski. Jak do tej pory nasi rodacy otrzymywali wyłącznie wsparcie od konsulatu RP oraz organizacji pozarządowych z Polski na miejscu – w Mariupolu. Jednak to co najważniejsze, a mianowicie bezpieczeństwo i stabilizację może zapewnić praktycznie wyłącznie wyjazd do Polski.

Dlatego też Komisja postuluje o pilne zajęcie się wyżej opisanym problemem uważając, że realizacja tego postulatu jest obowiązkiem państwa polskiego”. Tak brzmi mój projekt dezyderatu.

Czy w tej sprawie są jakieś głosy, uzupełnienie, zanegowanie?

Sądzę, że ministerstwo będzie zadowolone, że dostanie takie wsparcie ze strony Komisji w sprawie zajęcia się Polakami w Mariupolu.

Proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Mam tylko pytanie, bo tu jest sformułowanie: „bezskutecznie zabiega o umożliwienie przyjazdu do Polski” – czy ministerstwo potwierdza, że ma prośby Polaków, że chcą przyjechać do Polski?

Mamy: „bezskutecznie zabiega o umożliwienie przyjazdu do Polski” – czy zabiegano, czy składano wnioski, że chcą przyjechać tutaj do Polski, jak to wygląda? Tutaj jest tak, że jakby ktoś im przeszkadza albo ktoś ich nie chciał wysłuchać, że oni chcą tutaj przyjechać.

Na czym polega to „bezskuteczne zabieganie o umożliwienie przyjazdu do Polski”?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Jeżeli mogę…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czy jeszcze pan Iwaszko może zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

To też będzie dotyczyło pana Iwaszki, pana prezesa.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Właśnie, tak.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Powiem w ten sposób: do Polski może przyjechać każdy, nie ma żadnych przeciwwskazań a Karta Polaka daje jeszcze większe uprawnienia w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o przygotowanie do ewentualnego negatywnego scenariusza to tylko dodam, że jesteśmy w stałym kontakcie nie tylko z panem prezesem, ale również z zastępcami pana prezesa – panem Eugeniuszem Mazurem oraz polskimi duchownymi. Dzisiaj przedstawiłem krótką ocenę po spotkaniu ambasadora z księdzem biskupem i z miejscowymi Polakami. W kontekście tego listu byłoby dla nas ciekawe usłyszeć, korzystając z obecności pana prezesa, jak odnosi się do tej oceny, którą przedstawił ksiądz biskup, polscy duchowni a także miejscowi Polacy w trakcie spotkania z ambasadorem pełnomocnym i nadzwyczajnym RP na Ukrainie, jednak reprezentantem rządu i prezydenta.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan Iwaszko.

Prezes Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Mariupolu Andrzej Iwaszko:

13 stycznie z Konsulatu Generalnego w Charkowie dostaliśmy taki list, że ewakuacja została zakończona, miała charakter jednorazowy, dotyczyła wyłącznie osób polskiego pochodzenia udokumentowanego Kartą Polaka, które w chwili rozpoczęcia ewakuacji zamieszkiwały na terenach zajętych przez separatystów. Ewakuację przeprowadzono ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia osób tam zamieszkujących. Dalej najważniejsze i z uwagi na brak zagrożenia utraty życia lub zdrowia na pozostałych terenach Ukrainy nie była ani nie jest planowana dodatkowa ewakuacja.

To było 13 stycznia, 24 stycznia Mariupol został ostrzelany, 4 lutego wystosowaliśmy list wspólnie z Fundacją „Wolność i Demokracja”.

Rzeczywiście, jesteśmy w stałym kontakcie z konsulatem i chciałbym to przekazać podziękowanie naszych rodaków. Ta pomoc naprawdę jest dla nich bardzo ważna. To, że o nich myśli się, to też jest bardzo ważne.

Chcę również przypomnieć, że Mariupol (jestem jego mieszkańcem) od kwietnia do pierwszych tygodni czerwca nie był kontrolowany przez władze ukraińskie i był zajęty przez separatystów. W tym samym czasie, mam tego dowód, były wydane ulotki, gdzie było dokładnie zaznaczone, jakie grupy zgłaszać w pierwszej kolejności, gdy wkroczą wojska rosyjskie czy separatystyczne, jakkolwiek to dzisiaj można nazwać czy określić. Tam było zaznaczone, że bezpośrednio zgłaszać mniejszości narodowe, liderów mniejszości narodowych i innych wyznań. Rzeczywiście, mamy taką informację.

List wysłaliśmy drogą elektroniczną i zwykłą drogą pocztową, zatem powinien dotrzeć drogą pocztową może dzisiaj, nie wiem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

W tym dezyderacie można wprowadzić uzupełnienie: „Ponad trzydzieści polskich rodzin z Mariupola od grudnia 2014 roku bezskutecznie zabiega o umożliwienie przyjazdu do Polski i skorzystanie z odpowiedniego programu adaptacyjnego”.

Może być tak?

Rozumiem, że nie chodzi o sam przyjazd, bo oni mają możliwość przyjazdu, ale o to, że nie będą spali na Dworcu Centralnym.

Bardzo proszę.

Wiceprezes TKPD, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja” Wiktoria Charczenko:

Dzień dobry. Wiktoria Charczenko – Fundacja „Wolność i Demokracja”, Towarzystwo Kultury Polskiej Donbasu.

Witam państwa i dziękuję, że dostałam zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie.

Rok temu w grudniu spotkaliśmy się po raz pierwszy i prosiłam właśnie o tych Polaków z Donbasu. Potem na kolejnym posiedzeniach mówiłam też o Polakach z Mariupola. Nie ma problemu, żeby ci Polacy wyjechali. Na dzień dzisiejszy mamy rodziny z Mariupola, z Doniecka i z Ługańska, które już są w Polsce a które nie weszły do programu ewakuacji. Są to rodziny, które przyjechały na własną rękę.

Chcę powiedzieć, że do dnia dzisiejszego, tzn. do 23 września, nie wprowadzono żadnego programu, z którego mogłyby skorzystać te rodziny, które przyjechały na własną rękę. Czekamy na tę kolejność, bo było zapowiedziane, że w pierwszej kolejności rząd zadba o tych z ewakuacji a potem jakoś zajmą się nami. Teraz widzimy, że kiedy Polska przyjmuje uchodźców, to będzie miała swoje problemy, które musi rozwiązać jako państwo.

Chciałabym zapytać: co z nami? Pytam nie tylko o to, co będzie z Polakami z Mariupola, ale pytam też o to, co będzie z Polakami, których państwo już macie w Polsce. Co będzie z rodzinami, które przyjechały na własną rękę? Wśród nich też mamy rodziny z Mariupola. Czy będzie wreszcie wprowadzony jakiś konkretny program, który przynajmniej zabezpieczy nam legalizację pobytu za darmo? Gdzie jest osoba do kontaktu, do której np. moglibyśmy skierować te osoby?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zaraz oddam głos panu ministrowi, tak?

Proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Jeśli chodzi o pytanie pani Charczenko, to jest to pytanie przede wszystkim do MSW (jest pan dyrektor z MSW), to już dotyczy osób, które znajdują się na terytorium RP.

Wiem, że wcześniej w tej sprawie dość szczegółowo odpowiadała na posiedzeniu komisji łączności w Senacie pani minister Piotrowska i także szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców pan Rafał Rogala – chyba na jednym z poprzednich posiedzeń. Jeżeli jest taka potrzeba, to jest z nami pan dyrektor…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Chwileczkę, wpierw poddałbym pod głosowanie ten dezyderat, dobrze?

Potem wrócimy do pani pytania i będę prosił przedstawiciela MSW o to, żeby była odpowiedź, tak?

Wiceprezes TKPD, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja” Wiktoria Charczenko:

Przepraszam, to nie było pytanie, po prostu obecna sytuacja. Sytuacja jest niestabilna. Ksiądz biskup jest w Zaporożu, to jest zupełnie inny obwód, to jest obwód zaporoski.

Jeżeli państwo chcecie zapoznać się z sytuacją, to trzeba zadzwonić do księdza proboszcza Mikołaja Pileckiego, który teraz obecnie jest w Doniecku, ale też od czasu do czasu, bo on wyjeżdża. Można też zadzwonić do parafian czy do Polaków. Ludzie są po prostu po traumie psychologicznej, dzieci nie śpią nocami. Mogę przekazać do MSZ

albo do MSW rysunki dzieci. Jest to tylko wojna, krew i broń. Ta sama sytuacja jest w Mariupolu.

Jeszcze raz powtarzam: nie ma takiej gwarancji, że jutro nie spadną kolejne bomby czy nie zacznie się coś gorszego. Nikt nie może gwarantować, że jutro sytuacja będzie wyglądała optymistycznie. W Doniecku, Ługańsku i Mariupolu ludzie po prostu potrzebują bezpieczeństwo i właśnie o to proszą.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Przechodzimy do dezyderatu.

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Czy mogę poddać pod głosowanie z tym uzupełnieniem: „oraz skorzystania z odpowiedniego programu adaptacyjnego", bo istotnie zwrócił tutaj uwagę pan przewodniczący, że zdanie urywa się w miejscu, w którym nie powinno się urwać.

Kto jest za przyjęciem dezyderatu? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Przyjęliśmy dezyderat jednogłośnie.

Bardzo proszę – jednak było pytanie do przedstawiciela MSW: co się dzieje z Polakami, którzy przyjechali z Ukrainy na własną rękę i nie zostali objęci programem ewakuacyjnym?

Wiceprezes TKPD, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja" Wiktoria Charczenko:

Bardzo przepraszam, właśnie chodzi o tych, którzy przyjechali na własną rękę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tak, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Eugeniusz Ścibek:

Eugeniusz Ścibek, zastępca dyrektora Departamentu Obywatelstwa i Repatriacji MSW.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, jeśli chodzi o program, to w przypadku ewakuacji osób, o których mówiliśmy, tych stu siedemdziesięciu ośmiu osób, też nie było pełnego programu rządowego. Było przeprowadzone zadanie, które rząd zlecił do wykonania „Caritas" diecezji warmińskiej, zadanie polegające na udzieleniu pomocy osobom, których życie i zdrowie było bezpośrednio zagrożone.

Od różnych organizacji, w tym od organizacji tutaj reprezentowanych (od „Wspólnoty Polskiej"), mieliśmy sygnały o tym, że na terenie Polski są osoby z Ukrainy, które przyjechały na własną rękę i w jakiś sposób trzeba im pomóc. Pierwotnie otrzymaliśmy listę bodajże pięćdziesięciu czterech osób, które znalazły się pod opieką fundacji i organizacji polonijnych. Tę listę z pełną rekomendacją pomocy przekazaliśmy do wojewodów. Od wojewodów odebraliśmy informację o tym, jaka pomoc została udzielona tym osobom. Już wielokrotnie przekazywaliśmy państwu informację na temat wszelkich form pomocy, które otrzymały te osoby, ale rozumiem, że w pani pytaniu nie chodzi tylko o te pięćdziesiąt cztery osoby, ale też o wiele osób, które jak gdyby anonimowo przyjechały na własną rękę i odbijają się w różnych miejscach w Polsce szukając pomocy. W przypadku takich osób, jeżeli otrzymujemy sygnały, próbujemy udzielać im pomocy, ale kwestia zwolnienia z opłat nie leży w intencji Ministra Spraw Wewnętrznych. Opłaty są dochodem jednostek samorządu terytorialnego i to właściwa jednostka samorządu terytorialnego może zrezygnować z opłat za przyjmowanie wniosków o legalizację pobytu na terenie Polski, Minister Spraw Wewnętrznych nie ma wpływ na te decyzje.

Odrębnym pismem pani minister zwracaliśmy się do wojewodów z prośbą o otoczenie szczególną opieką osób, które z regionu Doniecka i Ługańska pojawiły się na terenie Polski, o szczegółowe badanie tych przypadków, aby to nie było wykorzystywane. Każdy przypadek miał być szczegółowo badany, analizowany przez wojewodów i udzielana możliwa pomoc i doradztwo. Ministerstwo jako jednostka nie zajmuje się tego typu sprawami. To jest właściwość wojewodów i właściwość Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

Zapewne pan prezes Rogala już wielokrotnie państwa informował o działaniach podejmowanych w tym zakresie.

Przynajmniej na razie nic mi nie wiadomo na ten temat, czy miałby powstać jakiś specjalny program, który będzie dedykowany osobom, które przyjechały na własną rękę, ale ja nie muszę tego wiedzieć, ponieważ w ministerstwie zajmuję się działką poświęconą repatriacji i sprawom obywatelstwa. Być może coś takiego istnieje a ja niekoniecznie, wiem na ten temat, nie jestem wprowadzony w ten temat.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że tych pięćdziesiąt kilku Polaków z Ukrainy, którzy przyjechali do Polski, nie są objęci jakimś programem pomocowym?

W każdym razie MSW nic na ten temat nie wie, tak?

Zastępca dyrektora departamentu w MSW Eugeniusz Ścibek:

Nie wiem, o jakich pięćdziesięciu osobach teraz mówimy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tych, które przyjechały tutaj…

Wiceprezes TKPD, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja" Wiktoria Charczenko:

Właśnie mówimy o tych osobach, na dzień dzisiejszy są osiemdziesiąt dwie osoby, bo jeszcze trochę dołączył się Mariupol.

Zastępca dyrektora departamentu w MSW Eugeniusz Ścibek:

Jeśli chodzi o te osiemdziesiąt osób, to jest jakaś nowa liczba. Mówiłem o pięćdziesięciu czterech osobach, tych, które otrzymaliśmy od państwa. Jeśli chodzi o te osoby, to ja w tej chwili nie mam tutaj informacji, ale praktycznie z każdej z tych osób jesteśmy w stanie się rozliczyć. Wszystkie te osoby otrzymały pomoc ze strony urzędów wojewódzkich albo ofertę pomocy, co nie znaczy, że wszyscy przystali, zgodzili się na tę ofertę pomocy.

Proszę państwa, ja mam doświadczenie organizacji pomocy dla tych stu siedemdziesięciu ośmiu czy stu dziewięćdziesięciu pięciu osób, które przyjechały, bo z ramienia MSW koordynowałem organizację pomocy dla tych osób i wiem, że nie zawsze jest tak, że propozycje są tak chętnie przyjmowane. W tym piśmie państwo przeczytali, że osoby, które przyjeżdżają, są w stanie tutaj w Polsce sprzątać i niczego więcej nie potrzebują. Potraktujmy to też troszeczkę jako pewną retorykę, ponieważ w konkretnych przypadkach to stanowisko naprawdę ulega drastycznym zmianom.

Pani Wiktoria doskonale wie, że nie wszystkie osoby, które otrzymały pomoc, były z niej zadowolone. Niektóre chciały więcej i do tej pory jeszcze chcą. Codziennie otrzymujemy wnioski od osób, które już otrzymały mieszkania, pracę i codziennie jeszcze domagają się sprowadzenia następnych członków rodziny, dodatkowych mieszkań itd. Mamy świadomość, że to będzie narastać, że będzie postępować, ale pochylamy się nad każdym przypadkiem, każdy przypadek jest analizowany i w każdym przypadku udzielamy odpowiedzi osobom zainteresowanym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze.

Pan poseł Terlecki.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Panowie ministrowie pewnie nie będą umieli odpowiedzieć na to pytanie, ale chętnie bym się dowiedział, ilu studentów polskiego pochodzenia z Donbasu korzysta ze stypendiów w Polsce?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie, nie wiecie panowie? Tak?

Proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Powiem w inny sposób: w Polsce studiuje 27 tysięcy studentów z Ukrainy i ocenialiśmy, ilu studentów jest z Donbasu – w ten sposób, nie rozdzielaliśmy na pochodzenie.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Niektórzy mają Kartę Polaka.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Tak.

Z tego, co ocenialiśmy, tych osób jest około 2,5 tysiąca, w tym oczywiście osoby z Kartą Polaka.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze jedna taka przykra konkluzja. Nie wymusiliśmy decyzji w sprawie przyjazdu Polaków z Mariupola, ale nie będziemy ustawali w tym, żeby taka decyzja została podjęta. Mam nadzieję, że nie zaskoczy nas wojna w Mariupolu i mam też nadzieję, że panów nie zaskoczy wojna w Mariupolu, bo, niestety, to będzie odpowiedzialność już bardzo mocno egzekwowana.

Proszę bardzo, pan minister chciałby odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Tak, dwa słowa.

Dobrze, że ta dyskusja dzisiaj się odbyła. Myślę, że jest ona potrzebna. Tak jak mówię, w najbliższych dwóch, trzech dniach powinniśmy dostać z ambasady pełny raport, myślę, że nawet szybciej i będziemy podejmować dalsze działania.

Myślę, że te konkluzje i dyskusja, która się dzisiaj odbyła, będą z pożytkiem dla całej sprawy, tak że chciałem podziękować nie tylko w swoim imieniu, ale również ministra Schetyny.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Wolałbym już powoli kończyć tę sprawę.

Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym kontynuować ten wątek, o którym mówiliśmy.

Ja nieprzypadkowo zapytałem o kontekst uchodźców, dlatego że informacje z dzisiaj rano mówią wyraźnie, że jest „szansa" na nowy kierunek tych emigrantów, imigrantów czy uchodźców – jak kto woli, mianowicie przez Ukrainę i przez Polskę. Stąd moje pytanie: czy państwo zamierzacie podejmować jakieś działania dotyczące wschodniej granicy, monitorowania tej sytuacji?

Drugie pytanie (to jest to samo pytanie, które zadałem panu prawie rok temu): czy w sytuacji jednak tego złego scenariusza na wschodzie Ukrainy Polska jest przygotowana do przyjęcia w trybie nagłym około 1,5 miliona emigrantów, jak się szacuje?

Jeżeli, nie daj Boże, dojdzie do takiej sytuacji to, czy takie obozy będą przy wschodniej granicy czy przy zachodniej?

Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Konrad Pawlik:

Ja odpowiem na to pytanie.

Panie pośle, z całym szacunkiem, przecież rozmawialiśmy wielokrotnie.

Po pierwsze – te dwa pytania nie dotyczą MSZ tylko MSW, ale ja odpowiem na to pytanie. MSW ma bardzo szczegółową symulację w zakresie jakiegokolwiek radykalnego zwiększenia napływu uchodźców z kierunku ukraińskiego. Te analizy zostały przeprowadzone jeszcze w ubiegłym roku. Uczestniczył w tym nie tylko resort spraw wewnętrznych, ale również inne odpowiednie w tym zakresie resorty – MON, również MSZ.

Kwestia uszczelniania granicy to jest straż graniczna, a więc to jest również kompetencja MSW. Trudno mi się wypowiadać w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych o tym, jakie działania zostały podjęte bezpośrednio na samej granicy. Oczywiście, o części tych działań jesteśmy informowani i to, o czym wspomniał pan poseł, jest już dość

szczegółowo przeanalizowane. Jest odpowiednia symulacja również pod kątem bardzo masowego napływu z Ukrainy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos panu przewodniczącemu Ziemniakowi, chciałem tylko poinformować, że jutro jest posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą na temat ustawy o repatriacji, szczególnie prac podkomisji do spraw tej ustawy. Zdaje się, że ta podkomisja teoretycznie spotykała się cztery lata i było pięć posiedzeń.

Członków tej podkomisji, a wśród nas jest pani Gosiewska, pan poseł Górski i Dziedziczak, bardzo bym prosił, żebyście państwo przejrzeli dokument, który został wniesiony ostatnio i przekazany do Komisji nowej ustawy o repatriacji. Chciałbym, żeby porównać projekt obywatelski z tym projektem, żebyśmy mieli jasność.

Skąd taka mina, pani poseł? My nie obradujemy nad tym projektem, dobrze.

Pan poseł Ziemniak, proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Ja tylko mam prośbę do pana ministra *à propos* dzisiejszej wizyty ambasadora i konsula – gdyby można przygotować jakąś informację z tego pobytu i przekazać ją nam na piśmie. Ostatnie posiedzenie Sejmu mamy 8 października, ale jak informacja przyjdzie na piśmie i zapoznamy się z nią, a jak będą uwagi to, ewentualnie, w takim szybkim trybie poprosilibyśmy o spotkanie. Zobaczymy, jak to, co dzisiaj było omawiane, będzie się miało do dzisiejszej wizyty ambasadora w Mariupolu, jaka po dzisiejszej wizycie jest ocena sytuacji w Mariupolu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Jeszcze dwa głosy.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Przede wszystkim pytanie formalne.

Panie przewodniczący, czy w dniu jutrzejszym będzie pierwsze czytanie tego projektu?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To nie jest pierwsze czytanie.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Jak w ogóle pan przewodniczący wyobraża sobie analizę projektu, który jeszcze nie podlegał pierwszemu czytaniu i którego tak naprawdę w sumie nie znamy, z projektem, który był projektem obywatelskim? Jest 5 lat w Sejmie, 4 lata w tej kadencji nad tym projektem „pracowała" (w dużym cudzysłowie) podkomisja nadzwyczajna składająca się z przedstawicieli 3 komisji.

W całej swojej historii ta podkomisja spotkała się bodajże pięć razy i przerobiła sześć artykułów tej ustawy dzięki bardzo sprawnej pracy pani przewodniczącej podkomisji…

Ja naprawdę nie wyobrażam sobie teraz porównywania dwóch projektów, czyli…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, chwila.

Powołaliśmy podkomisję nadzwyczajną, trzy komisje powołały podkomisję nadzwyczajną. Kończy się kadencja Sejmu i chciałbym, żeby był przedstawiony stan prac tej podkomisji. Jeżeli byłaby nowa ustawa to należałoby znowu powołać podkomisję nadzwyczajną do nowej ustawy, ale na to już kompletnie nie ma czasu. Nikt nie będzie o to wnosił, bo w ciągu miesiąca nie zrobimy całej ustawy, tak że nie ma żadnego pierwszego czytania.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

To o czym mamy rozmawiać?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł neguje to, żeby Komisja dowiedziała się, jaki jest stan prac nad ustawą o repatriacji i prac podkomisji nadzwyczajnej?

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Nie, panie przewodniczący.

Jeśli pan przewodniczący sobie przypomina, ja sama wnosiłam o to, żeby Komisja mogła zapoznać się z wynikami prac podkomisji, tyle że te wyniki wyglądają tak, jak przedstawiłam – przez cztery lata przerobionych sześć artykułów całej ustawy…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, by jutro pani poseł powiedziała, jaki jest stan prac tej podkomisji, bo mamy taki obowiązek. Powołaliśmy podkomisję nadzwyczajną i chciałbym wiedzieć, co ta podkomisja zrobiła przez pięć lat.

Bardzo proszę, pan poseł Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Mam pytanie formalne.

Wiadomo, że zwyczajny projekt poselski czy rządowy, który nie zostanie uchwalony do końca kadencji, idzie do kosza, zdaje się, że w przypadku obywatelskiego są to dwie kadencje. Ponieważ ten projekt obywatelski ma 5 lat, czyli jest to druga kadencja, czyli on też idzie do kosza i tak naprawdę po wyborach zaczynamy wszystko od nowa, zupełnie od nowa.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, ja nie chcę tu wchodzić za bardzo w politykę, ale sądzę, że układ sił trochę się zmieni i nowa władza będzie patrzyła bardziej łaskawym okiem…

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Mamy wariant optymistyczny i pesymistyczny.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

…na projekt obywatelski, zresztą już zapowiadaliśmy coś takiego, ale nie chcę tu wprowadzać elementu partyjno-politycznego.

W takim razie zamykam posiedzenie Komisji, bardzo dziękuję.

Jeszcze pani, ale naprawdę króciutko.

Wiceprezes TKPD, koordynator projektów w Fundacji „Wolność i Demokracja” Wiktoria Charczenko:

Bardzo króciutko.

Proszę o wprowadzenie programu specjalnego dla nas Polaków, przy najmniej z litości dla nas, błagam.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.